

STANISŁAW STĘPIEŃ

WSPOMNIENIE O JERZYM GIEDROYCIU I JEGO LISTY

Osobiście Jerzego Giedroycia poznałem w czerwcu 1997 r. Zbierając materiały do pracy o Symonie Petlurze przebywałem wówczas w Paryżu, pracując w tamtejszej bibliotece imienia Atamana Głównego. Od czasu do czasu odwiedzałem także Bibliotekę Polską. Pewnego razu spotkałem w niej przyjaciół Litwinów z Wilna. Spieszyli się na spotkanie z Jerzym Giedroyciem. To zachęciło mnie aby zadzwonić do Maisons-Laffitte. Gdy przedstawiłem się, wyczułem, że Jerzy Giedroyc bardzo się ożywił. Nie wiem, czy wpłynął na to fakt, że już wcześniej wysyłał mi z Instytutu nasze publikacje, zwłaszcza kolejne tomy studiów *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, czy też chciał bliżej dowiedzieć się czegoś o trwających wówczas napięciach na tle narodowościowym w Przemyślu, które – jak się później okazało – dokładnie śledził. Tak czy inaczej umówiliśmy się na drugi dzień na godzinę 17.00. Do Maisons-Laffitte zawiózł mnie swoim autem mój paryski przyjaciel dr Bruno Drweski z Narodowego Instytutu Języków i Cywilizacji Wschodnich.

Pamiętam pierwsze słowa wypowiedziane tuż po powitaniu przez Jerzego Giedroycia – „Burmistrz ustąpił”. Chodziło o ostateczne wyrażenie zgody na organizację w Przemyślu Festiwalu Kultury Ukrainkiej. Wcześniej prezydent Przemyśla pod naciskiem tzw. organizacji patriotyczno-kombatanckich nie wyrażał zgody na organizację tego festiwalu w Przemyślu. Bardzo mnie zaskoczyło, że człowiek mający tak wiele obowiązków interesował się wydarzeniami w małym prowincjonalnym mieście. Cała nasza późniejsza rozmowa przy herbacie, trwająca blisko godzinę, była swoistą syntezą romantyzmu w myśleniu z pozytywizmem w działaniu. Rozmawialiśmy głównie o mniejszości ukraińskiej w Polsce, o Instytucie, którego rozwój prawie od samego początku bacznie obserwował, o wadze jego umiejscowienia w Przemyślu na polsko-ukraińskim pograniczu, o planach na przyszłość, ale także o współczesnych stosunkach polsko-ukraińskich oraz oczy-

wiście o Rosji. Bardzo zachęcał mnie także do kontynuowania pracy o Petlurze, podkreślając znaczenie polsko-ukraińskiego sojuszu 1920 r. Gdy wydawało mi się, że już się pożegnaliśmy, Jerzy Giedroyc wstał i zaczął mnie odprowadzać do oddalonej od posesji bramy. Wprowadziło mnie to w pewne zakłopotanie, bowiem już wtedy poruszał się z trudem, posuwając nogami po ziemi, centymetr po centymetrze, dwukrotnie prosiłem go, aby się nie trudził, bo to zbyt wielki wysiłek. Zdawał się jakoby mych próśb nie dostrzegać, wciąż jeszcze o coś pytał, coś mówił...

Podczas wizyty podarowałem mu najnowsze publikacje Instytutu, a wśród nich dwa pierwsze „Biuletyny Informacyjne”. Informacje w nich zawarte sprawiły, że prawie równocześnie z moim powrotem do Przemyśla nadszedł od Niego pierwszy list. Zainteresował się bowiem Nagrodą Naukową im. Marcellego Handelsmana przyznawaną przez Instytut za prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne podejmujące zagadnienia ze sfery stosunków narodowościowych i wyznaniowych. W liście zapytywał o szczegóły dotyczące nagrody. Gdy dowiedział się o trudnościach finansowych związanych z jej funkcjonowaniem, natychmiast przesłał pieniądze na kontynuację przedsięwzięcia*.

Od tego czasu nasze wzajemne kontakty stały się dość częste i nie tylko za pośrednictwem poczty. Interesowało go wszystko co związane było z działalnością Instytutu. Gorąco poparł zwłaszcza ideę wydania w przekładzie na język polski *Historii literatury ukraińskiej* autorstwa Dmytra Czyżewskiego oraz *Historii literatury polskiej* Czesława Miłosza w tłumaczeniu na język ukraiński. Osobiście zaangażował się w szukanie środków finansowych na ten cel. Pisał i telefonował do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz do Fundacji im. Stefana Batorego. To wyłącznie dzięki niemu sprawa ta została uwieczniona powodzeniem, choć już po Jego śmierci. Bardzo żałuję, że nie doczekał finału dzieła (obie książki pojawiają się na rynku księgarskim dopiero w 2002 r.).

Jerzy Giedroyc bardzo ubolewał nad sposobem, w jaki Polacy i Ukraińcy usiłują rozwiązać niezwykle bolesne kwestie dotyczące walk bratobójczych w okresie II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu. Wielokrotnie podkreślał, że zamiast solidnych badań naukowych wciąż dominuje emocjonalne podejście i chęć „bicia się w piersi przeciwnika zamiast we własne”. Bez krytycznego popatrzenia na własne czyny, bez głębokiej refleksji

* Z przeznaczonych na ten cel środków nagrody otrzymali wówczas: w dziedzinie prac habilitacyjnych Zdzisław Budzyński za dwutomową rozprawę pt. *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku* (Przemyśl-Rzeszów 1993), a w kategorii prac doktorskich Jacek Krochnal za rozprawę *Żydzi a chrześcijaństwo w Przemyślu w latach 1559-1772* (Przemyśl 1996) oraz Wacław Wierzbieniec za dysertację *Spoleczność żydowska Przemyśla w latach 1918-1939* (Rzeszów 1996).

nad własną historią nie można wyciągnąć nauki na przyszłość, i nie może dojść do szczerego „przebaczenia i porozumienia”. Przeszłość – mawiał – nie powinna jednak determinować współczesnych stosunków między oboma narodami. Był zwolennikiem takiej „dwutorowości” postępowania. Jedną drogą powinna prowadzić do krytycznej analizy przeszłości. Jest to pole dla naukowców, przede wszystkim historyków, ale nie tylko. Powinni oni bowiem w swych badaniach korzystać z pomocy socjologów, psychologów społecznych, historyków kultury i gospodarki. Druga droga to współczesna, aktualna polityka, która winna polegać na maksymalnej pomocy dla Ukraińców w dziele budowy demokracji, gospodarki rynkowej, rozwoju narodowej kultury oraz sprzyjaniu związkom państwa ukraińskiego z Europą. Oczywiście w tym ostatnim przypadku nie po to, by tworzyć tam nastroje antyrosyjskie, bo byłyby to postawy budowane na negacji i prowadzące, wcześniej czy później, do nienawiści. Dla demokratycznej Rosji – co także często podkreślał – również musi się znaleźć miejsce w nowej Europie.

Cenną pamiątkę po naszych kontaktach stanowią listy. Dziesięć z nich, jako najbardziej charakterystycznych, pragnę tu opublikować. Poruszają one wiele wspomnianych kwestii. Z reguły są bardzo konkretne i lakoniczne. Taki był styl korespondencji Redaktora paryskiej „Kultury”, taki był On sam. Był to bowiem Człowiek Czynu. Był tak wielkim autorytetem, że praktycznie nie ruszając się z miejsca, ze słynnego dworku w Maisons-Laffitte, potrafił oddziaływać na polityków i elity intelektualne nie tylko polskie, ale także w wielu krajach Europy Wschodniej. Jego polityczne wizjonerstwo i wrażliwość powodowała, że potrafił jak narodowy wieszcz myśleć i cierpieć „za miliony”. Robił to jednak z nadzwyczajną prostotą i skromnością. Teraz, gdy Go już nie ma wśród nas, Jego ideowy testament powinien nabrać szczególnego znaczenia nie tylko dla Polaków i narodów dawnej Rzeczypospolitej, ale całej nowej kształtującej się Europy.

1

30 czerwca 1997

Szanowny Panie,

Przeglądając „Informator” Pana Instytutu zobaczyłem wzmiankę o utworzeniu nagrody im. Marcela Handelsmana. Bardzo mnie ona zainteresowała. Proszę o informację, czy ta nagroda funkcjonuje, czy też pozostała tylko w projekcie ze względu na trudności jej realizacji.

Łączę wyrazy poważania.

J. Giedroyc

2

12 września 1997

Szanowny Panie,

Ze względu na wagę nagrody im. Marcelego Handelsmana, chcę ufundować tegoroczną nagrodę i przesłać równowartość 1.100 dolarów (200-400-500). Proszą o podanie konta bankowego, na które mógłbym przekazać te pieniądze.

Łączę najlepsze pozdrowienia.

Jerzy Giedroyc

3

24 września 1997

Szanowny Panie,

W dniu jutrzejszym przekazuję Panu ze Szwajcarii równowartość 1.100 dolarów na tegoroczne nagrody im. Marcelego Handelsmana. Proszę bardzo o wiadomość, czy i kiedy otrzymał Pan te pieniądze.

Łączę najlepsze pozdrowienia.

Jerzy Giedroyc

4

30 grudnia 1997

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na Pana list z 15-go bm. zgadzam się na wyróżnienie dwóch prac doktorskich Jacka Krochmala i Wacława Wierzbienca.

Łączę najlepsze pozdrowienia i życzenia Noworoczne.

J. Giedroyc

5

17 czerwca 1998

Szanowny Panie Profesorze,

Pani Wnuk-Nazarowa w rozmowie ze mną zapewniała, że zostanie przyznana dotacja na wydanie literatury polskiej Czesława Miłosza w języku ukraińskim i historii literatury ukraińskiej w języku polskim. Czy otrzymał Pan już decyzję ministerstwa w tej sprawie? Jeśli nie, to proszę o wiadomość a będę reklamował.

Łączę najlepsze pozdrowienia.

J. Giedroyc

6

15 lipca 1998

Szanowny Panie,

Przesyłam do wiadomości kopię listu Ministerstwa Kultury i Sztuki. Bardzo się cieszę, że sprawa sfinansowania wydania książek Czesława Miłosza i Dmytra Czyżewskiego została załatwiona pozytywnie.

Łączę wyrazy poważania.

J. Giedroyc

31 marca 1999

Szanowny Panie Profesorze,

W tygodniku „Swoboda” natrafiłem na artykuł dotyczący dywizji Hali-czyna, z którego wynika, że historia dywizji jest mało znana*. Ponieważ jest to sprawa, która również interesuje czytelnika polskiego i o której jest wiele mylnych informacji, czy nie warto by Pana Instytut nią się zainteresował i opracował szczegółową monografię.

Jak w tej chwili przedstawia się działalność Pana Instytutu? Czy moje zabiegi o dotację dla Pana wydawnictwa zostały zrealizowane?

Łączę najlepsze pozdrowienia.

Jerzy Giedroyc

6 kwietnia 1999

Szanowny Panie,

Dziękuję za list i informacje. M.in. przysłał mi Pan tekst swojego apelu o pomoc ukraińskim uniwersytetom w formie dostarczania książek naukowych i polskiej literatury pięknej. Bardzo proszę o wykaz uniwersytetów, a chętnie będę im wysyłał *Kulturę* i *Zeszyty Historyczne*.

Natomiast sugerowałbym by skontaktował się Pan z Fundacją Pomocy Bibliotekom Polskim w Warszawie. Oni mają masę książek, i praktycznie jest to śmietnik, dlatego że szereg wydawnictw i osób prywatnych przesyła im swoje egzemplarze, więc to jest w dużym stopniu pozbywanie się resztek. Ale ma się rozumieć, w tym śmietniku jest masę wartościowych rzeczy. Radziłbym skomunikować się z nimi i wybrać książki, które byłyby do tego celu potrzebne. Dla orientacji załączam ich zeszłoroczny komunikat. Ma się rozumieć, jeżeli by Pan się z nimi komunikował i byłoby to potrzebne, proszę się na mnie powołać. Byłem w swoim czasie jednym z założycieli tej instytucji.

Łączę najlepsze pozdrowienia.

Jerzy Giedroyc

* Chodzi o art. O. Korczaka-Horodyńskiego pt. *Свідчить доброволець „Галичини”*, „Swoboda” z 29 stycznia 1999 r., s. 14.

6 stycznia 2000

Szanowny Panie Profesorze,

Dziękuję za przesłany 4 tom „Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa” oraz za „Słowo o pułku Igorowym”. Bardzo mnie martwi, że tak powoli posuwa się przekład „Historii literatury” Miłosza. Ma się rozumieć, byłoby dobrze, gdyby książka Miłosza ukazała się jednocześnie z książką Czyżewskiego, ale może warto wydać wcześniej Czyżewskiego jeżeli przekład jest gotowy. Myślę, że te książki są bardzo potrzebne.

Łączę najlepsze pozdrowienia.

Jerzy Giedroyc

7. 04. 2000

Szanowny Panie,

Sprawa z Fundacją Batorego wygląda dobrze, omówiłem wszystko z dyrektorem* Fundacji Aleksandrem Smolarem, będzie do Pana telefonować na początku przyszłego tygodnia.

Najlepsze pozdrowienia.

J. Giedroyc

* Powinno być prezesem.